



tekst

Ks. PIOTR SROGA

redaktor wydania

Emocje uwalniają się przy okazji szczególnych wydarzeń. Mogą to być uczucia patriotyczne, które przeżywamy przy okazji świąt narodowych. O tym, jak wyglądały obchody zakazanych uroczystości w przeszłości i na czym polega dzisiejszy patriotyzm, w rozmowie z Władysławem Kałuzińskim na s. III. Emocje mogą mieć jednak także charakter religijny. Wzniesione ręce, uśmiech na twarzy – to wyraz przeżyć wewnętrznych. Jednak czy to wystarczy? O Szkole Nowej Ewangelizacji i jej zadaniach można przeczytać na s. IV-V

Zakończenie Roku Jakubowego w Olsztynie

Warmińskie szlaki

Kończący się rok jubileuszowy stał się okazją do zorganizowania w sali sesyjnej ratusza konferencji „**Olsztyn na szlakach św. Jakuba**”.

Wydarzeniu patronował prezydent Piotr Grzymowicz. On też wygłosił słowo wprowadzające, przypominając, że w tych dniach obchodzimy rocznicę powstania miasta. Szlaki Jakubowe zostały wpisane przez UNESCO do dziedzictwa kulturowego Europy. Wielkim atutem Olsztyna jest to, że leży na jednym z tych szlaków. Należy więc zrobić wszystko, by podążający tędy do Santiago pątnicy znaleźli w Olsztynie godne miejsce wypoczynku po pielgrzymich trudach oraz by św. Jakub, jako patron tego miasta, jeszcze wyraźniej wpisał się w jego dzieje.

Referaty wygłosili ks. dr Andrzej Lesiński, proboszcz parafii



Podczas konferencji prezentowano związki patrona z Olsztynem

katedralnej („Reaktywacja ruchu pielgrzymkowego na Drodze Jakubowej”), prof. Jerzy Strzelczyk z Poznania („Kult św. Jakuba w średniowiecznej Europie”) i prof. Stanisław Achremczyk z Olsztyna („Św. Jakub, patron Olsztyna”). Wystąpili także – wykorzystując prezentację multimedialną – uczestnicy pieszej grupy pielgrzymkowej do grobu św. Jakuba „Camino de Santiago oczami

pielgrzyma”. Organizatorami konferencji byli Oddział Okręgowy Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Olsztynie, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, parafia katedralna w Olsztynie oraz Urząd Miasta Olsztyn, a prowadził ją przewodniczący Rady Oddziału „Civitas Christiana”, Tomasz Nakielski.

at

Pomocna dłoń na zimę



1 LISTOPADA. Zima to ciężki czas dla wielu bezdomnych – warto wcześniej pomyśleć o ich wsparciu

Zbliżająca się zima wymaga przygotowania nie tylko ze strony drogowców, ale także instytucji, których zadaniem jest troska o najuboższych. W Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego od 1 listopada funkcjonuje bezpłatna, całodobowa infolinia dla osób bezdomnych. Będzie działać do 31 marca 2011 r. Pod numerem telefonu 800 165 320 osoby potrzebujące mogą uzyskać informacje na temat miejsc noclegowych, jadłodajni oraz punktów udzielania pomocy materialnej, finansowej, prawnej i medycznej na terenie całego województwa warmińsko-mazurskiego. W Olsztynie znajduje się m.in. schronisko dla osób bezdomnych im. Sabiny Kuszenierow, przy ul. Towarowej 18, oraz siedziba Caritas, na przy Grunwaldzkiej 45.

Oddać część siebie



W szkołach ponadgimnazjalnych będą spotkania na temat transplantacji organów

OSTRÓDA. W Światowy Dzień Donacji i Transplantacji w auli Liceum Ogólnokształcącego nr 1 im. J. Bazyńskiego w Ostródmie odbyło się spotkanie rozpoczynające kampanię „Drugie życie”, skierowaną do uczniów szkół ponadgimnazjalnych z Warmii i Mazur. Jej celem jest popularyzacja wiedzy na temat transplantacji i promocja oświadczeń woli, a poprzez wszystkie te działania – zwiększenie świadomości młodych ludzi w zakresie znaczenia transplantacji jako metody ratującej życie i przywracającej zdrowie ciężko chorym.

W Polsce do końca września 2010 roku na przeszczep czekało 1876 osób. Liczba wykonanych w tym miesiącu transplantacji od osób

zmarłych wyniosła 109. Brak narządów jest jedną z najważniejszych przyczyn ograniczających liczbę zabiegów, które ratują życie i zdrowie. Kampanię „Drugie życie” na terenie województwa warmińsko-mazurskiego objęli patronatem: wojewoda, marszałek województwa, kurator oświaty i starosta ostródzki. W skali ogólnopolskiej akcję wspierają: Polska Unia Medycyny Transplantacyjnej, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Osób Dializowanych oraz Polska Federacja Pacjentów „Dialtransplant”. Organizatorem kampanii jest Fresenius Medical Care Polska. Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej kampanii: www.drugie-zycie.org.pl.

kdr

Bez karty

OLSZTYN. Tutejsi samorządowcy zdecydowali nie przyjąć dokumentu „Europejskiej karty równości kobiet i mężczyzn w życiu lokalnym”. Doprowadzenie do przyjęcia karty postawiła sobie za pierwszy cel powołana niedawno Olsztyńska Rada ds. Równości Kobiet i Mężczyzn. Głównym postulatem dokumentu jest równość ze względu na m.in. płeć, rasę, religię, przekonania polityczne, niepełnosprawność, wiek, orientację seksualną, status

społeczno-ekonomiczny. Urzędnicy z olsztyńskiego ratusza udzielali podczas dyskusji wyjaśnień samorządowcom. W czasie sesji radni mieli wiele wątpliwości. Dotyczyły one m.in. finansowania zadań zapisanych w dokumencie, praktycznych możliwości realizowania niektórych założeń i ich sensowności. Przyjęciu karty sprzeciwili się również działacze stowarzyszenia Święta Warmia.

dm

O silnej rodzinie

OLSZTYN. W ostatnim tygodniu października odbyła się uroczystość podsumowania XII Warmińsko-Mazurskich Dni Rodziny „Silna i aktywna rodzina szansą na godne życie”. Dniom, jak co roku, patronowali metropolita warmiński abp Wojciech Ziemia oraz marszałek i wojewoda warmińsko-mazurski. Poza ROPS i Radą ds. Rodzin Województwa Warmińsko-Mazurskiego organizatorem uroczystości był m.in. Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Olsztynie. W imieniu arcybiskupa głos zabrał ks. in. Julian Żołnierkiewicz, który podkreślił rolę rodziny w życiu człowieka oraz Kościoła i narodu. Przemawiali wojewoda Marian Podziewski, wicemarszałek Jolanta Szulc, wiceprezydent Olsztyna Jerzy Szmít i dyrektor ROPS Wiesława Przybysz. Wykład „Sytuacja polskich rodzin; możliwości i perspektywy zmiany” wygłosiła prof. Józefina Hrynkiewicz z War-



Jurorki odczytały nagrodzone w konkursie prace

szawy, a Maciej Zdziarski z Krakowa przedstawił ogólnopolską kampanię „Postaw na rodzinę”. Wręczono nagrody i wyróżnienia w konkursach „8 Wspaniałych”, literackim „Współczesne twarze dobrego Samarytanina” oraz plastycznym i grafiki komputerowej „Z rodziną nigdy się nie poddaję”. Wszyscy ze wzruszeniem wysłuchali wybranych nagrodzonych prac literackich, które odczytały przedstawicielki jury: Beata Jasieniecka, Aneta Polewacz i Katarzyna Fronckiewicz.

ta

Taćczyć każdy może



Z okazji Dnia Seniora w olsztyńskim MOPS-ie na wspólnej zabawie zebrało się kilkadziesiąt osób

OLSZTYNEK. Jesień jest tradycyjnie połączona ze świętowaniem Dnia Seniora. W olsztyńskim Klubie Seniora, działającym przy tutejszym MOPS-ie, przeżywano to święto w licznym gronie członków klubu, pracowników socjalnych i gości. Po przemówieniach i wspólnym posiłku zaprezentował się zespół muzyczny z Nidzicy. Potem rozpoczęły się tańce i wspólna zabawa, przeżywana z niespotykaną energią i radością. Organizatorkami spotkania były Maria Kejner i Halina Stasiorska. Nad całością czuwała dyrektorka ośrodka Ewa Szerszeniewska.

Koło zrzesza kilkadziesiąt osób. Na wspólnych, systematycznych spotkaniach każdy może rozwijać swoje zainteresowania i spotkać się ze znajomymi. W ten sposób jesień życia jest piękniejsza.

dm

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyrn@gosciedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pińskiego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62

REDAGUJA: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Nowoczesny patriotyzm

Nie głosujesz? To płąć

O świętach narodowych, śpiewaniu w kawiarni i wyborach z **Władysławem Kałudzińskim**, prezesem stowarzyszenia Pro Patria, rozmawia Łukasz Czechyra.

ŁUKASZ CZECHYRA: Zbliża się Narodowe Święto Niepodległości. Jak wyglądało obchodzenie 11 listopada przed 1989 rokiem?

WŁADYSŁAW KAŁUZIŃSKI: – Kiedyś obchody takich uroczystości jak 11 Listopada czy 3 Maja były przez władze zakazane. Wszelkie demonstracje czy marsze były natychmiast rozpędzane. Mimo to, wszyscy niepodległościowcy spotykali się w jednym miejscu, żeby jakoś uczcić te dni. Nie było wtedy tylu pomników co teraz, więc spotykaliśmy się najczęściej w kościele na Mszy św., a potem udawaliśmy się do kawiarni lub restauracji i tam, przy akompaniamentie zapewnionym przez kogoś z kolegów, śpiewaliśmy patriotyczne pieśni. Tak było aż do 1989 roku, kiedy Święto Niepodległości zaczęto obchodzić oficjalnie, razem z władzami.

Teraz obchody organizowane są wspólnie z władzami miasta i regionu?

– Oczywiście współpracujemy, ale często mamy też niezależne spotkania. Nie jest to żadna konkurencja ani nic w tym rodzaju – tak układamy terminarz, aby sobie wzajemnie nie przeszkadzać. Uważam jednak, że społeczeństwo nie powinno tylko czekać na to, co zorganizuje władza. Powinniśmy sami coś urządzać, zmobilizować do działania, albo chociaż do uczestnictwa. Na nasze uroczystości zapraszamy przedstawicieli władz – jeśli dołączą, to dobrze, jeśli nie, to nic się nie stanie. Ale działać trzeba. Jest to bowiem przejaw patriotyzmu.

Pokusiłby się Pan o zdefiniowanie tego bardzo różnie rozumianego pojęcia?



ŁUKASZ CZECHYRA

Pomnik Wolności Ojczyzny stanął naprzeciwko dawnej siedziby PZPR. To symbol dziejowej zmiany i wolności kraju – mówi Władysław Kałudziński

– Patriotyzm to bardzo szerokie określenie. W moim przekonaniu patriotą jest ten, kto myśli o ojczyźnie, o Polsce. Nie zamyka się na swój kraj i spełnia swoje obowiązki wobec niego, choćby przez pójście na wybory i oddanie głosu. Czasami myślę, że dobrze byłoby wzorem innych krajów wprowadzić przymus wyborczy. Gdyby np. za brak głosowania groził mandat w wysokości, powiedzmy, 100 zł, to albo zapełnilibyśmy lokale wyborcze albo załatali dziurę budżetową. Patriotyzm to też troska o innych, dzielenie się swoim dobrem, nawet jeśli tym dobrem jest wiedza czy historia. Młodym ludziom trzeba bowiem przypominać np. o stanie wojennym. Może przyjmują i ro-

zumieją to trochę inaczej niż my, ale powinni pamiętać, że coś takiego było i nie powinno się już nigdy więcej powtórzyć. Nawet fundowane przez nas stypendia im. Marcina Antonowicza uważam za formę patriotyzmu. Jest to pomoc bliźniemu, umożliwienie mu zdobycia koniecznego wykształcenia, od którego przecież zależy przyszłość osoby i Polski.

Stowarzyszenie represjonowanych w stanie wojennym Pro Patria organizuje spotkania narodowościowe, bierze udział w wielu akcjach, pomaga potrzebującym i mniej zaможnym. Czy taki właśnie cel był określony?

– Naszym głównym celem była chęć pozostania w społeczeństwie. Chcieliśmy, żeby ludzie pamiętali o wszystkich, którzy walczyli, nie tylko o „Solidarność”. Wybraliśmy zawołanie „Pro Patria” – za ojczyznę i dla ojczyzny, bo właśnie taki był cel naszej walki. Naszym kolejnym celem jest pomoc, gdyż nie wszyscy, którzy walczyli, potrafili się odnaleźć w nowym systemie. Ludzie potrzebowali pomocy, przede wszystkim obecności, i rozmowy, bo w samotności człowiek czuje potrzebę bycia z kimś. Staramy się uczestniczyć w życiu publicznym i sami inicjować różne akcje. Bierzymy udział w obchodach świąt narodowych, spotkaniach patriotycznych i w różnych akcjach jak np. Sztafeta Pamięci im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Ks. Jerzego chcemy również uczcić poprzez ufundowanie jego figury do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie. Aktualnie zbieramy fundusze na ten cel.

Z jakiej akcji przeprowadzonej przez stowarzyszenie jest Pan najbardziej dumny?

– Takich spraw jest wiele, ale najbardziej cieszę się z pomnika Wolności Ojczyzny, który stoi na placu Solidarności. Chcieliśmy ten pomnik postawić na 20. rocznicę powstania „Solidarność” i w ten sposób upamiętnić wszystkich tych, którzy poświęcili się idei wolnej Polski. Mieliśmy duże problemy ze znalezieniem odpowiedniego kamienia i w związku z tym odsłonięcie pomnika nastąpiło 17 sierpnia 2003 roku. To dzieło autentyczne, bo powstałe z patriotycznej potrzeby ludzkich serc. Nasze trudności w tworzeniu tego pomnika dobrze odzwierciedlają trudną drogę naszej ojczyzny do wolności.

W stanie wojennym był Pan internowany, aresztowany, skazywany i bity. Jak Pan ocenia swoją walkę po tylu latach? Warto było?

Warto. Bez tego nie moglibyśmy dziś rozmawiać. ■

Powołany z ławki

SZKOŁA NOWEJ

EWANGELIZACJI. Miewasz dni, kiedy wstając rano, to nie szarość chmur najbardziej cię przeraża, a twardość własnego serca, po którym spływa miłość Boga, dary Ducha Świętego i Boże łzy? „Jak to zmienić?” – pytasz. „**Oddaj swoje życie Mnie. Zaufaj**” – odpowiada Bóg podczas spotkania na Kursie Filipa.

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

kkozłowski@goscniezielny.pl

Do Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Filipa w Mrągowie prowadzi wiele dróg. Każda osoba, która tu przybywa, musi przejść własną drogę dojrzewania do decyzji, której efektem jest otwarcie się na głoszoną na nowo Ewangelię. Potem trzeba już tylko spakować walizkę i dotrzeć tu, by znaleźć odpowiedź na pytania dotyczące życia, wiary, by odnaleźć radość płynącą z chrześcijaństwa, by spotkać żywego Chrystusa i odmienić swoje dotychczasowe życie.

Odzew na wezwanie papieża

Podczas homilii głoszonej w Austrii Jan Paweł II powiedział: – Wiara utraciła moc w konkretnym życiu dnia codziennego. Tymi słowami wyraził swoją troskę i obawy dotyczące życia – naszego życia, naszej codzienności, wyjałowienia, które skutkuje brakiem prawdziwej radości. – Dzieje się tak dlatego, że wiara przestała przekładać się na nasze życie. Wielu z nas praktykuje, chodzi na Msze św., nawet modli się wieczorem, jednak żyje tak, jakby Boga nie było. Traci sens życia i wtedy, w sposób świadomy lub nie, zaczyna szukać Boga – mówi ks. Jacek Ociczek MS, dyrektor Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Filipa w Mrągowie.

Dlatego Kościół stanął przed kolejnym zadaniem, jakim jest poszukiwanie nowych sposobów dotarcia do współczesnego człowieka z Dobrą Nowiną. – Właśnie kierując się tym wyzwaniem, w 1997 r. założyliśmy tę szkołę.



Sala przy kościele pw. Chrystusa Odkupiciela w Olsztynie wypełniona była po brzegi. Każdy w geście pragnienia otrzymania Ducha Świętego unioś ręce. Bo każdy był spragniony
PONIŻEJ: – Jeżeli ty i ja, i ten pan z tyłu, nie będziemy głosić Jezusa, to kamienie wołać będą. Czy chcesz iść ulicami Olsztyna i słyszeć, jak bruk za ciebie krzyczy, że Jezus jest Panem? – pytała Hanna

Nie przekazujemy w niej nowych treści, bo przecież te zostają niezienne. Ale ukazując prawdę o Chrystusie i człowieku, kierujemy się słowami Jana Pawła II, który powiedział, że Ewangelia ma być nowa w zapale, w swych metodach i swym wyrazie – wyjaśnia ks. Jacek.

Pierwsza Szkoła Nowej Ewangelizacji powstała w 1980 r. w Meksyku. Jej inicjatorem była osoba świecka – José Prado Flores. W Polsce pierwszą szkołę założył ks. Marian Królikowski w Kielcach.

Boża tratwa

– To nie jest szkoła z ławkami. Nie ma klas. Jednak są poziomy kursów, które dostosowane są do poszczególnych osób – wyjaśnia ks. Jacek. Podstawowym kursem jest Kurs Filipa, który daje podwaliny do dalszej formacji. Jego celem jest doprowadzenie do doświadczenia osobistego spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym jako jedynym Zbawicielem i Panem dającym nowe życie. Kolejne kursy – Pawła, Jana, Emaus i Mojżesza – są odpowiedzią na indywidualne potrzeby poszczególnych osób. – Ewangelia nie może pozostawać wyłącznie w sferze teorii, ma stać się konkretem życia codziennego, ma formować całego człowieka, tak aby żył wiarą każdego dnia i nie bał się dawać świadectwo o Jezusie – wyjaśnia ks. Ociczek.

Jedynym warunkiem przystąpienia do Kursu Filipa jest ukończenie 18 lat. Jak mówią jego uczestnicy, po nim wszystko się zmienia. Wielu z nich po kursie twierdzi, że odnalazło prawdziwą wiarę. Że byli religijni, ale tak naprawdę



rezerwowych



Na twarzach każdego, kto oddał swe życie Chrystusowi, malowało się szczęście, a głośny śpiew przenikał grube mury kościoła

niewierzący. Ludzie odnajdują tu żywego Boga. – Normalnie kurs trwa trzy dni. Rozpoczyna się w piątek wieczorem, kończy niedzielnym obiadem. My, w Szkole Nowej Ewangelizacji w Mrągowie, jesteśmy wierni tradycyjnej metodologii. Przy parafiach organizowane są nieraz kursy jednodniowe – wyjaśnia dyrektor.

Oczywiście rekolekcje są jedynie początkiem. Dobrze jest, jeśli po nich każdy odnajdzie w swojej parafii wspólnotę, taką trawę z przyjaciółmi. Na niej bowiem można umacniać więź z Bogiem. Bo każde nowe życie trzeba podsycać i pielęgnować.

Jesteśmy poranieni

Kiedy patrzymy na nasze życie, często nasze myśli o nim przybierają kolor szarości. Dzisiejszy świat nie rozpieszcza nas, każe biec, odbiera nam czas poświęcany kiedyś przyjaciołom i rodzinie. To, co prawdziwie ważne, odchodzi. I jakoś trudniej jest się uśmiechnąć, dostrzegać kolory życia. – Bo my dziś jesteśmy poranieni. Ostre słowa współmałżonka pielęgnowane w sercu, które stają się wyrzutem przy każdej kłótni. Koleżanka w pracy, która ciągle na mój temat plotkuje. Szorstki szef. Jesteśmy poranieni, dlatego potrzebujemy Jezusa, uzdrowienia Ducha Świętego. Potrzebujemy nowego życia, ale nie na chwilę. Bo codziennie jest dzień łaski. To realne życie Boże. Bo Bóg nie może ciągle siedzieć na ławce rezerwowym twojego życia. Pozwól mu grać. Przyjdź na Kurs Filipa. Spotkaj ludzi, którzy oddali swe życie Bogu – przekonuje Hanna, która prowadziła jednodniowy Kurs Filipa w parafii

Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Olsztynie. – Bo dobrze jest, kiedy każdy znajdzie w sobie radość bycia chrześcijaninem. Kiedy co rano odda swoje życie Chrystusowi. Ten gest potrafi czynić cuda – argumentuje ks. Jacek.

– Czy mogę obudzwszy się cieszyć? Tak! Dlaczego? Bo wiem, że jestem zbawiona! I to jest radość, która przemieniła całe moje życie. Jezus już wszystko nam zaproponował: życie wieczne, odkupienie, uświęcenie. Dał Kościół, dał Matkę, dał Ducha Świętego. Cóż więcej ma zrobić? Mówi: „Masz. Bierz, ile chcesz. Ty tylko przyjdź. Tylko bądź spragniony Mnie.” – mówi Hanna.

Zawierzyłam siebie Jezusowi

– Od kilku lat należę do Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Filipa. Był okres w moim życiu, kiedy wydawało mi się, że moja relacja z Bogiem jest odpowiednia. Coniedzielną Eucharystia, modlitwa. Życie układało się spokojnie. Kiedy jednak dotknęła mnie ciężka choroba mamy, to wszystkie zabezpieczenia zawiodły. I nawet w tak trudnym okresie nie zwracałam się do Boga. Nadal chciałam dźwigać ten ciężar na własnych plecach. W końcu wypaliłam się, straciłam nadzieję i chęć do życia. Dopiero kiedy pomyślałam, że tak dalej być nie może, usłyszałam ciche wezwanie. Dziś wiem, że to był Jezus. Na zaproszenie koleżanki poszłam na spotkanie wspólnoty. I uchwyciłam się tej myśli, że pustkę

może zapełnić jedynie Bóg. Powoli zmieniałam się. Później zdecydowałam się na Kurs Filipa. Był on najważniejszym momentem mojego życia. Przewartościował wszystko. Wyciszyłam się. Zawierzyłam siebie – plany i oczekiwania, porażki i lęki, poczucie winy – Jezusowi, jednocześnie przyjmując Go jako jedynego Pana i Zbawiciela. Zrobiłam to w pełnej wolności. Z wielką radością w sercu. Do dziś Jezus jest najcenniejszą perłą, którą trzymam w dłoni. On mnie uzdrowił, wprowadził. Bo wszystko w moim życiu poukładał na właściwym miejscu – zwierza się Alicja.

– Dorosłe życie zaczęłam bez Boga. Wydawało mi się, że sama mogę wszystko. Jednak wszystko zaczęło się rozpadać. W końcu zostałam sama z dziećmi. Ale i wtedy myślałam, że sama dam radę, że sama je wychowam. Chodziłam do kościoła. Ze względu na mój zawód, proboszcz poprosił mnie o pomoc przy budowie kościoła. Zgodziłam się, nie dostrzegając, że zaczynam realizować plan Boga. Kiedy ksiądz był u mnie na wizycie duszpasterskiej, kazał otworzyć Pismo Święte. Przetłumaczyłam na scenę, kiedy Nikodem pytał Jezusa, jak to można narodzić się na nowo. „Oj, trzeba iść na Kurs Filipa”, stwierdził kapłan. Jeszcze wielokrotnie czytałam ten fragment, ale sama niczego nie zrozumiałam. Zdecydowałam się na kurs. I to, czego na nim doświadczyłam, trudno ująć w kilku zdaniach. Wszystko, czym żyłam, przemieniło się, co innego zaczęło być ważne. To nie był moment, a proces, który ciągle trwa. Po raz pierwszy doświadczyłam miłości Boga. Dziś jest oczywiste, że nie mogłam nie oddać życia Jezusowi, z moimi zranieniami, troskami, ale też i radościami. I od tego momentu nie chcę żyć sama. Nie chcę działać, a słuchać Boga i służyć – wyznaje Jadwiga.

Słodka tajemnica

– Pewne elementy kursu są sekretem. Chodzi o dynamikę, zobrazowanie pewnych tematów. Po prostu wyjęcie ich z kontekstu i emocji może doprowadzić do ich niezrozumienia. Zresztą Kurs Filipa jest zawsze indywidualną tajemnicą każdego człowieka. Dlatego warto na niego przyjść i spotkać się z żywym Jezusem. Jeśli ktoś jest ciekaw szczegółów, zapraszam. Może to nadszedł czas narodzin twojego nowego życia? – pyta z tajemniczym uśmiechem ks. Jacek.

Mrągowska Szkoła Nowej Ewangelizacji św. Filipa dysponuje 40 miejscami noclegowymi, salami konferencyjnymi, zapleczem kuchennym. W nim przez cały rok prowadzone są kursy i spotkania formacyjne. W parafiach naszej diecezji istnieją też inne Kursy Filipa. ■

Więcej informacji można uzyskać na stronie: www.sne-filip.saletyni.pl

Dziękczynienie za błogosławionego

Spotkanie bożych mundurów

W Polsce było wiele jednostek wojskowych, do których władze komunistyczne wysyłały kleryków ze wszystkich seminariów. **Te miejsca stały się próbą powołań.**

Najbardziej znaną jednostką jest ta o numerze 4413 w Bartoszycach, w której służbę wojskową odbywał bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Dlatego to miasto stało się symbolicznym miejscem spotkania kapłanów, którzy w czasach komunistycznego reżimu powoływani byli do wojska. Do parafii pw. św. Jana Ewangelisty i Matki Bożej Częstochowskiej przyjechało prawie 300 księży, by wspólnie modlić się i wspominać czasy młodości, z których dwa lata zabrało im wojsko. – Tu, na bartoszyckiej ziemi, w koszarach, rozpoczęła się weryfikacja chrześcijańskich postaw ks. Jerzego i kształtowała się osobowość miłowania Boga. Dziś dziękujemy za jego beatyfikację – mówił gospodarz spotkania ks. Adolf Setlak, witając gości.

Sutanny na uniformy

– Nie chodziło o żadną służbę wojskową. Władze komunistyczne wymyśliły ten „patriotyczny” obowiązek jako okazję do niszczenia powołań kapłańskich, łamania młodych charakterów i „wychowania” uległych totalitarnemu ustrojowi „patriotów”. Jednak nie udało im się tych planów zrealizować. Głęboka wiara



Wielu z przybyłych księży zobaczyło się pierwszy raz po latach
PONIŻEJ: Relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki

i zasady wyniesione z domu pomagały klerykom wytrwać przy Chrystusie. Z ks. Jerzym byłem bardzo blisko. Na jednej kompanii, w jednym plutonie, w tej samej drużynie i na sali obok siebie mieliśmy łóżka. Pamiętam, kiedy dowódca plutonu na zajęciach kazał mu zdjąć z palca różaniec. Kleryk Jerzy odmówił. Dowódca wyśmiewał go: „Co, wojownik za wiarę?”. Zaczął wyzywać. Kleryk Jerzy na bosaka musiał stać na baczność ponad godzinę na kamiennej posadzce. Nogi mu zmarzły, zsiniały, opuchły. Ale swoją postawą podtrzymywał nas na duchu – wspominał ks. Kazimierz Sawostianik.

– Dokładnie 44 lata temu w jednym poborze z nami przybył tu ks. Jerzy. Jakież inne było wtedy to wezwanie. Wtedy wydarto nas z naszych parafii, z seminariów, z rodzin, z naszych krajobrazów, które mogliśmy już tylko zobaczyć, zamykając powieki. I leż poniżej i szykan musieliśmy

przeżyć. Musieliśmy stanąć oko w oko z nieprzyjaznym, pełnym hipokryzji światem. Musieliśmy zamienić sutanny na mundury. Właśnie do tej świątyni, w której dziś jesteśmy, uciekaliśmy wtedy myślami, kiedy widzieliśmy ją z daleka, wracając z poligonu do koszar. Wtedy zrozumieliśmy, co to jest prawdziwa wolność, którą mieliśmy w sercach. Myślę, że to miejsce powinno być szczególne. Ten kościół, do którego kiedyś przychodził ks. Jerzy. Dziś wrócił tu w swych relikwiach – apelował ks. Jan Zając.

Wezwani do apelu

Msza św., którą jednocześnie sprawowało prawie 300 księży, zgromadziła wielu mieszkańców Bartoszyc. Koncelebrę prowadził prymas Polski abp Józef Kowalczyk. Na uroczystość przybyło również wielu biskupów, którzy odbywali służbę wojskową w różnych jednostkach w Polsce. – Bł. ks. Jerzy wezwał nas do apelu na dziękczynienie za objawienie się Bożej łaski świętości w jego życiu. Stawiliśmy się w imieniu ponad 3 tys. alumnów zmuszonych do przerwania studiów i odbycia służby

wojskowej. Dziękujemy również duszpasterzom i siostram serafitom, którzy nas wspierali, a szczególnie mieszkańcom Bartoszyc, którzy nam pomagali – mówił abp Wojciech Ziemia.

W kazaniu bp Jan Kopiec podkreślał rolę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki w przemianie Polski. – Nam się wydawało, kiedy przekraczaliśmy bramy koszar, że dostępujemy ogromnej niesprawiedliwości. Dzisiaj, po latach, inaczej spoglądamy na te wydarzenia. Jakże rzadko stać nas na to, by podczas przeciwności paść na kolana i powiedzieć: „Panie, przyjmujemy Twoją wolę, ponieważ tak będzie dla nas najlepiej” – mówił bp Jan Kopiec.

Wolni od lęku

– Błogosławiony Jerzy Popiełuszko, żołnierz w tym mieście, przybywa tu dziś w swoich relikwiach, by pozostać tu na zawsze i głosić przesłanie: „Zło dobrem zwyciężaj”. W swoim ostatnim kazaniu w Bydgoszczy powiedział: „Modlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od rządzy odwetu i przemocy”. On to wypowiadał w duchu modlitwy. I za to został zabity – wspominał prymas Polski abp Józef Kowalczyk.

Po uroczystej Eucharystii poświęcono tablicę ku czci ks. Jerzego Popiełuszki. Później zebrani księża poszli do koszar, w których otwarto salę pamięci jego imienia. To było spotkanie nasycone sentymentem, przyjacielskimi uściskami, kiedy po latach rozpoznawało się twarz kolegi, który podtrzymywał na duchu podczas służby wojskowej. Kolor ówczesnych mundurów stał się kolorem nadziei, który po przejściu próby zamienili na czerń sutanny. Jak dziś mówią – dzięki tej próbie w pełni świadomie i z pełnym oddaniem Bogu.

Krzysztof Kozłowski

I Festiwal Społecznej Aktywności Kulturalnej Warmii i Mazur

To, co zostaje...

Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie zorganizowało imprezę, na której pokazano **wyniki pracy nad lokalną polityką pamięci historycznej**.

Na festiwalu przedstawione zostały m.in. lokalne archiwa pamięci (muzea i wystawy), a także widowiska wiernie odtwarzające obyczaje zgromadzeń i świętowania. Festiwal został podzielony na dwie części. Pierwsza – „Kraina kultury ożywionej” – skupiła się na przedstawieniu programów przygotowanych przez uczestników. Druga część – „Kraina muzyki autentycznej” – były to występy regionalnych kapel, wspólne śpiewy i biesiada taneczna.

Multimedialne wspomnienia

W trakcie festiwalu swoje prace zaprezentowało wiele stowarzyszeń, które za główny cel stawiają sobie działania społeczne na rzecz ochrony krajobrazu kulturowego oraz wzmacnianie społeczno-obywatel-

Kultura naszych przodków i ziemi, na której żyjemy, może wiele powiedzieć także o nas

skich umiejętności osób starszych i młodzieży. Na przykład Stowarzyszenie Trąta od 2008 roku prowadzi program „Ogniwa”. Głównym jego celem jest zebranie od mieszkańców wsi – Polaków, Ukraińców, Niemców – opowieści, archiwalnych fotografii, niezwykłych przedmiotów czy pamiątek. Na tej podstawie powstały multimedialne „muzea pamięci wsi”, które potem prezentowane były w szkołach i internecie. Efektem tych działań było tworzenie form wyrażania lokalnej pamięci i rekonstrukcji społecznej komunikacji, społecznych więzi pomiędzy pokoleniami i spójności wspólnotowej.

Kolędowanie z oberkiem

Festiwal gościł również społa grup pochodzących z Warmii. Z Suwalszczyzny przyjechało Stowarzyszenie Krusznia, z Podlasia – Knyszyński Ośrodek Kultury, który zajmuje się m.in. przywracaniem archaicznej tradycji wiosennego kolędowania z Konopielką. Wystąpiła również Kapela Jana Gacy z Południowego Mazowsza, która żywiołowo zagrała tradycyjne oberki i mazurki. Zagraniczne śpiewy zaprezentowała grupa śpiewacza Izprezhdy Wika, która pod kierownictwem Anny Dereweckiej pracuje nad archaicznymi ukraińskimi śpiewami. Można zadać sobie pytanie, czy warto wracać do tej kultury, która w zasadzie już przeminęła. Odpowiedź można, cytując słowa Selmy Lagerlöf: „Kultura – to, co zostaje, kiedy zapomnisz wszystko, czego się nauczyłeś”.

tukasz Czechyra

Zapytaj o nowe ceny*



Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

DZIAŁ REKLAMY: tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82
e-mail: reklama@goscnieдельник.pl

* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”



PANORAMA PARAFII pw. św. Bartłomieja w Jezioranach

Cały rok odpustów

Wspólnota z Jezioran jest jedną z najzamożniejszych w Polsce. Pewnie wiele osób tego nie dostrzega, ale **takie bogactwo duchowe spotyka się bardzo rzadko.**

Parafia powstała na tych terenach w 1383 roku. Najprawdopodobniej z początku główną świątynią był kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Tłokowie, ale bardzo szybko serce parafii znalazło się w Jezioranach w nowo wybudowanym domu Bożym.

Od świętego do świętego

Według danych urzędowych, parafia liczy 5200 osób, ale praktycznie mieszka ich tu trochę ponad 4000. Są one rozrzucone po Jezioranach, Tłokowie, Piszewie, Krokowie i Mińskiej Wsi. W każdej z tych miejscowości znajduje się kaplica albo kościół, w Tłokowie i Jezioranach – nawet po dwie zabytkowe świątynie. Każda z nich wymaga stałej pracy i opieki, ale z tym nie ma problemu. Mieszkańcy dbają o swoje miejsca modlitwy, a dzięki datkom oraz wsparciu ministerstwa i władz możliwa jest konserwacja i renowacja zabytków.

Bogactwo kościołów wiąże się również z dużą liczbą odpustów, które trwają właściwie cały rok, a zaczynają się już w lutym u św. Walentego w Piszewie. Przed każdą taką uroczystością parafianie gromadzą się na całodziennym czuwaniu modlitewnym. Od rana do wieczora w świątyni wystawiony jest Najświętszy Sakrament, a wierni przychodzą całymi rodzinami, by prosić swoich patronów o liczne łaski. Szczególnie miejsce zajmuje tutaj kościół św. Rocha w Tłokowie, który stoi na uboczu, z dala od miasteczka. Zawsze 15 sierpnia parafianie wybierają się tutaj z pielgrzymką, a tegoroczną, jubileuszową, poprowadził bp Ju-



Chwalić Boga na wszystkie sposoby – również śpiewem

EMILIA OLESZEK

lian Wojtkowski, który 20 lat temu rozpoczął – a właściwie wznowił – wędrówki do św. Rocha.

Chwalimy Boga, jak możemy

Odzwierciedleniem życia religijnego wspólnoty są liczne powołania kapłańskie. Z tych terenów pochodzi ośmiu księży, a kolejnych dwóch kształci się w seminarium w Olsztynie. Zresztą nie tylko oni świadczą o dobrym duchu parafii. Działają tu róże różańcowe, ministranci i chór parafialny. Bardzo aktywny jest parafialny oddział Caritas – zaangażowane osoby wspierają potrzebujących, przygotowują im paczki na święta, a czasem po prostu odwiedzają i poświęcają czas – to wystarcza.

Od ponad 10 lat Akcja Katolicka pracuje z biednymi dziećmi. W salce przyparafialnej najmłodszy mogą zjeść ciepły posiłek i pod fachowym okiem odrobić lekcje. Pomagają im wolontariusze – nauczyciele lub katechetki. W Jezioranach działa



Ołtarz główny – jeden z ostatnio odrestaurowanych zabytków

LUKASZ CZECHYRA

także dom opieki społecznej, który pomaga 150 osobom. Każdy, tak jak może, włącza się w życie parafii albo pomoc innym. Ks. proboszcz mówi: – Chwalimy Boga jak tylko możemy!

lukasz Czechyra

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 8.00, 9.30 (kościół filialne), 11.00, 12.30, 18.00

W DNI POWSZEDNIE: 7.00, 18.00



Zdaniem proboszcza

– Tworzymy tutaj bardzo żywą parafię, mimo że ludzie pochodzą z różnych regionów Polski i z zagranicy. Świetnie układa nam się współpraca m.in. z władzami lokalnymi czy szkołą – ostatnio zorganizowaliśmy koncert na Dni Papieskie, w który zaangażowały się Gminny Ośrodek Kultury, chór parafialny, przedszkolaki i pobliskie szkoły. Parafia starzeje się, widać to doskonale po liczbach chrztów i zgonów. Ale mimo wszystko każdy, jak tylko może, włącza się w życie parafii i chce pomóc – szczególnie przy konserwacji naszych świątyń, których mamy tu sporo. Są to obiekty zabytkowe, wymagające stałej opieki, ale dzięki datkom od parafian, sponsorom, dotacjom z ministerstwa i władz lokalnych możemy pracować. Ostatnio udało nam się odrestaurować 7 pięknych ołtarzy. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy pomagają nam utrzymywać miejsca modlitwy w należytym stanie. Jest to odzwierciedlenie wiary i przywiązania do świątyni, widać, że ludziom zależy. Za nich wszystkich 18 listopada o godz. 17 abp Wojciech Ziemia odprawi w Jezioranach Mszę św. dziękczynną.

Ks. kan. Stanisław Jasiński

Urodzony w roku 1949. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1978 roku. Pracował w Prabutach i Olsztynie. Od 1987 roku jest proboszczem w Jezioranach.